

Prof. dr hab. Sławomir Bralewski,

Łódź, 5. września 2024 r.

Katedra Historii Bizancjum

Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Wojciecha Nadobnika
z tytułu: *Strategie perswazyjne w korespondencji Teodoret z Cyru*
napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Kazimierza Ilskiego

Teodoret, biskup Cyru, historyk i erudyta, myśliciel, egzegeta i teolog należał niewątpliwie do grona najważniejszych liderów Kościoła w V wieku. Pozostawił po sobie niemałą spuściznę literacką, która doczekała się wielu analiz naukowych. Badana była także pod różnymi kątami jego korespondencja. Wojciech Nadobnik znalazł jednak w bogatej literaturze przedmiotu lukę badawczą dotyczącą kontaktów Teodoret z poganami i jej wypełnieniem zajął się w omawianej rozprawie doktorskiej.

Recenzowana dysertacja liczy 140 stron i składa się ze Wstępu, czterech rozdziałów, części podsumowującej zatytułowanej Wnioski, Bibliografii, Wykazu skrótów oraz dwóch aneksów. Zasadniczym celem, jaki postawił przed sobą Doktorant w pracy, było zrekonstruowanie strategii perswazyjnych stosowanych przez Teodoret z Cyru w jego korespondencji, a konkretnie perswazyjnego oddziaływania wspomnianego biskupa wobec korespondentów-pogan. Zwraca uwagę, że Autor dysertacji nie podjął żadnej próby, choćby krótkiego, naukowego scharakteryzowania perswazji jako sztuki przekonywania do swoich racji, a przecież ma ona swoją literaturę naukową. Nie uniknął przy tym uogólnień, którym nie dał żadnego umocowania naukowego, jak np. na s. 22: „za każdym razem, gdy mamy do czynienia z próbą perswazji, osoba, która się jej podejmuje, jej przymioty (bądź też ich brak) wpływają na akt przekonywania, wzmacniając go lub osłabiając”. Wojciech Nadobnik postawił hipotezę, iż perswazja w wykonaniu Teodoret nie polegała na przedstawianiu argumentów na rzecz prawdziwości chrześcijańskiego przesłania, ale na zaprezentowaniu chrześcijaństwa „jako kwestii etycznej i praktycznej” (s. 13). Wskazywał z jednej strony na

„kryzys przynależności”, w jakim znaleźli się pogańscy korespondenci Teodoretę na skutek pozbawienia ich możliwości uczestnictwa w publicznym politeistycznym kulcie, a z drugiej na szansę odzyskania utraconej przynależności, jaką dawało im chrześcijaństwo oraz, jak ujął to Doktorant na ulokowaniu ich „bezdolnych cnót” w nowej przestrzeni społecznej schryścianizowanego cesarstwa. W innym miejscu zaś (s. 103) Autor dysertacji pisał o wysuwanej przez Teodoretę wobec jego pogańskich korespondentów propozycji „ponownego nadania znaczenia i orientacji ich bezdolnym cnotom, które ‘błąkają się’ bez właściwej dla siebie wspólnoty”. Doceniając barwny sposób narracji można jednak mieć wątpliwość czy istotne było dla Teodoretę, czy dla samych jego adresatów, „udomowienie ich cnót”, czy też raczej wskazywał on na nie by zdobyć sobie przychyłność swych korespondentów? Doktorant ograniczył przy tym swoje badanie perswazji Teodoretę jedynie do kwestii religijnych, a przecież biskup Cyru pisał listy do urzędników-pogan, i przynajmniej w niektórych z nich, szukał protekcji w różnych sprawach i w tym celu wykorzystywał zapewne różnorodną strategię perswazyjną, którą jednak Autor dysertacji pominął. Miał do tego prawo, ale winien poinformować czytelników o powodach takiej decyzji.

Doktorant starał się w rozprawie logicznie ułożyć tok swej narracji. W rozdziale pierwszym zajął się biografią Teodoretę i zasadniczym dla swoich rozważań źródłem, a więc listami biskupa i jego korespondentami, z których, w kolejnym rozdziale na podstawie szczegółowej analizy przeróżnych przesłanek sugerujących ich przynależność religijną, wyłonił grupę potencjalnych pogan. Obydwa rozdziały należą do bardzo ciekawych części dysertacji. Zajmując się listami Teodoretę Wojciech Nadobnik zwrócił uwagę, że Nicefor Kallistos po upływie niemal tysiąca lat od ich powstania wykorzystał przy pisaniu swej *Historii kościelnej* ponad pięćset listów. Słusznie też zauważył, że „ta imponująca liczba musiała (...) stanowić skromny wycinek całości” (s. 28). Do czasów współczesnych, a więc po upływie kolejnych tym razem kilkuset lat, przetrwały jedynie 233 bądź 234 z nich, a więc w sumie niewielka ich część, zdecydowanie mniej niż połowa liczby którą miał do dyspozycji Nicefor Kallistos i jeszcze mniejsza część całości zbioru, który wyszedł spod pióra Teodoretę. Niezwykle ciekawe są skrupulatne wyliczenia prowadzone przez Doktoranta dotyczące procentowego udziału kobiet, mężczyzn, świeckich, duchownych czy pogan w ogólnej liczbie znanych nam adresatów listów. Jeśli jednak jakiś nieznan nam zbiór przypadków zdecydował, że zachowały się te a nie inne listy, to można zapytać o wartość naukową tego rodzaju wyliczeń. Przecież w tych 60, a może 70 czy 80 procentach

niezachowanych listów kobiet, duchownych, świeckich czy pogan wśród adresatów mogło być dużo więcej, albo też procentowo dużo mniej. Zabrakło mi przynajmniej zwrócenia uwagi Doktoranta na ów problem, a przecież w innej kwestii badania przekonań religijnych korespondentów Teodoretą był tego świadomy. Analizie wszak poddał 27 listów skierowanych do 14 adresatów i w związku z tym stawiał pytanie „o miarodajność wniosków wyprowadzonych ze źródeł, których szczątkowy charakter nie ulega wątpliwości” (s. 14-15). W związku z tym całkowicie zrozumiała jest konstatacja Doktoranta wyrażona nieco dalej: „jeśli chcemy przewyciężyć ograniczenia wynikające z objętości materiału, konieczne jest (...) odnoszenie się do całego zbioru jego (Teodoretą) twórczości” (s. 16-17). W tym kontekście rodzi się pytanie czy Doktorant nie powinien wykorzystać *Leczenia chorób hellenizmu* Teodoretą aby przedstawić, choćby w dużym skrócie, użytą tam argumentację na rzecz chrześcijaństwa, co mogłoby wzbogacić Jego refleksję na temat strategii perswazyjnej zastosowanej w omawianych listach.

W rozdziale trzecim zatytułowanym: *W poszukiwaniu strategii perswazyjnej* Wojciech Nadobnik skoncentrował się, jak sam to określił, na powtarzających się w korespondencji Teodoretą z poganami „zabiegach i zjawiskach”, które następnie zdefiniował jako: „nagromadzenie znaczących przemilczeń i opuszczeń”. Doktorant zwrócił uwagę iż Teodoret nie przypisywał adresatom, zwolennikom tradycyjnych kultów, żadnych poglądów religijnych, a jedynie podkreślając ich liczne cnoty wskazywał na brak wśród nich pobożności (*eusebeia*) i wiedzy (*gnosis*). Na ogół też rezygnował z cytatów biblijnych, zastępując je cytatami z literatury starożytnej. Zdaniem Wojciecha Nadobnika rezygnacja Teodoretą z jakichkolwiek prób perswazyjnego oddziaływania na swoich adwersarzy jest pozorna, ale aby ją dostrzec trzeba odwołać się do „identyfikacji kontekstu”, która jest kluczowa, a którą Doktorant sprowadzał do sytuacji w jakiej znaleźli się korespondenci Teodoretą. Tę zaś, w przekonaniu Autora, można rozpoznać „raczej po tym, czego nie robią (...) niż po tym, co robią” (s. 125). W innym miejscu określa On ten sposób rozpoznania ówczesnych pogan: „identyfikacją przez przemilczenie” (s. 88). Biskup Cyru na jej podstawie mógł dojść jedynie do przekonania ogólnej natury na temat wyznawanej przez nich religii. Skoro jego korespondenci nie byli chrześcijanami musieli być zwolennikami kultów tradycyjnych. Ci zaś, jak podkreśla Wojciech Nadobnik, utracili „swoją przynależność”, z którego to wątku Teodoret miał uczynić zasadniczy motyw swojej strategii perswazyjnej (s. 125). Na s. 91 Doktorant pisał zaś, iż „utracony przez pogan oficjalny status ze swoimi zewnętrznymi atrybutami pozostawił po sobie pewną pustkę”. Dlatego też w jego

przekonaniu Teodoret miał im sugerować w swoich listach, że wraz z przyjęciem chrześcijaństwa będą mogli odzyskać przynależność utraconą wraz z wygaśnięciem dawnego politeistycznego kultu (s. 125). W innym miejscu Doktorant ujął to jeszcze inaczej: „w miejsce polis późnoantycznego korespondentom Teodoretą oferuje się obywatelstwo w polis Kościoła” (s. 126). Kwestia owej „przynależności” nie została jednak przedstawiona przez Doktoranta w sposób jasny. Nieco wcześniej (s. 89-90) pisał On o pozbawieniu pogan wspólnoty na skutek sprowadzenia politeistycznego kultu organizowanego dotąd przez wspólnotę polityczną polis/civitas do sfery prywatnej i utracie przez nich „możliwości”, które mogli odzyskać w Kościele (s. 90). O jakie jednak możliwości chodziło, tego Doktorant nie wyjaśnił. Owi poganie byli przecież dopuszczeni do wysokich urzędów w państwie, które się chrystianizowało, na co sam Autor zwracał uwagę na s. 89, powołując się na Ramsaya MacMullena (*Pagans and Christians*, s. 22-23 – w bibliografii jednak tej pracy nie ma, a jedyną tegoż autora jest *Christianity and Paganism in the Fourth to Eighth Centuries*, New Haven/London 1997), który podkreślał „zdumiewającą zdolność zwolenników tradycyjnej religii do sięgania po znaczące urzędy pomimo niekorzystnej sytuacji”. Nie mogło zatem chodzić o dostęp do godności. Z punktu widzenia wyznawców tradycyjnych kultów pozbawienie ich możliwości oddawania należytej czci bogom pozbawiało ich opieki sił nadprzyrodzonych. Teodoret jednak tego przekonania jako wyznawca monoteizmu nie podzielał. Jako gorliwy chrześcijanin zabiegał zapewne o przyjęcie ich do wspólnoty zbawionych do czego „bramą” (s. 90) był niewątpliwie chrzest. Sam Doktorant pisał na s. 111 o szacie chrzcielnej, która przynosi, w sensie symbolicznym, zbawienie. Nie tyle więc chodziło, z punktu widzenia Teodoretą, o odzyskanie „utraconej przynależności”, a o pozyskanie przez nich „nowej przynależności” zapewniającej im życie wieczne.

Bardzo interesujący jest czwarty rozdział, w którym Doktorant konfrontuje z listami Teodoretą teksty *Katechez chrzcielnych* Jana Chryzostoma i Teodora z Mopsuestii oraz anonimowego opisu obrzędu chrztu w języku syriackim, które powstały w środowisku antiocheńskim bliskim biskupowi Cyru. W konsekwencji owej konfrontacji Doktorant dopatrywał się analogii treści wspomnianych listów z obrzędem chrztu. Samego Teodoretą, podkreślającego cnoty adresatów swoich listów, przyrównywał do ojca chrzestnego poręczającego za kandydata do chrztu. Zdaniem Wojciecha Nadobnika kiedy Teodoret wytykał swoim korespondentom brak *eusebei* sprowadzał ów brak do chrztu, a brak wiedzy (*gnosis*) do poznawczego oświecenia, otwarcia oczu ważnego elementu symboliki okołochrzcielnej. Biała szata chrzcielna symbolizowała zaś wedle niego przynależność

chrześcijańską podobnie jak szata konsula odnosiła się do porządku politycznego, a *orarium*, którym nakrywano głowę katechumena po ceremonii chrztu, Doktorant skojarzył z *kolophon*, a więc zwieńczeniem czy dopełnieniem w sensie moralnym, o którym pisał Teodoret w swoich listach (s. 126-127).

Na podstawie przeprowadzonych analiz Wojciech Nadobnik doszedł do przekonania, że w listach adresowanych przez Teodoreta do pogan widoczna jest perswazja, której istotą było przedstawienie chrześcijaństwa „jako odpowiedzi na kryzys, w którym znaleźli się zwolennicy politeizmu po wprowadzeniu zakazu publicznych praktyk religijnych” (s. 127).

Doktorant w dysertacji używa barwnego języka, jednak czasami Jego wywody są nazbyt skomplikowane i niejasne np. na

s. 28: Nie wiadomo dlaczego manuskrypty pochodzące z XVI wieku są znacznie starsze od manuskryptu pochodzącego z wieku XI.

s. 125: „Proponujemy zatem, aby serię przemilczeń, które wyżej wyliczono traktować jako adekwatne odwzorowania sytuacji korespondentów Teodoreta. Twierdzimy, że ludzi do nich przywiązanych można było poznać raczej po tym, czego nie robią...”. To znaczy, że chodziło o ludzi przywiązanych do przemilczeń?

Nie bardzo rozumiem dlaczego sytuacja korespondenta Teodoreta, który z „obcego” przekształcał się w postać liminalną była wedle Doktoranta zmianą dramatyczną (s. 125-126), a więc pełną napięcia czy grozy.

Doktorant z wielką konsekwencją określa konsula Zenona generałem. Czyni tak w sumie 15 razy (s. 12; 60; 61; 62; 67; 69; 79; 104; 109; 110 dwa razy; 111; 119; 120; 121). Trzeba tu wyraźnie podkreślić, że generałów w Rzymie starożytnym nie było. Wspomniany Zenon występuje w źródłach jako *magister militum per Orientem*, a Teodoret w listach określa go mianem stratega (*strategos*) – zob. PLRE II, s.v. Fl. Zenon 6, s. 1199.

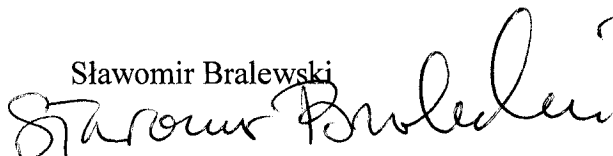
Niewątpliwie omawiana rozprawa stanowi poważne osiągnięcie naukowe. Została napisana ładnym, komunikatywnym a w wielu miejscach niezwykle barwnym językiem. Wywody Wojciecha Nadobnika, bardzo solidnie uargumentowane, zostały oparte o solidną literaturę przedmiotu. Autor dowiódł, iż panuje nad niełatwym materiałem źródłowym. Umiejętnie formułuje cele badawcze i wyprowadza poprawne wnioski, wykazując się przy tym samodzielnością. Doktorant dał również dowód, że potrafi korzystać z osiągnięć innych badaczy, o czym świadczy nie tylko znacząca literatura przedmiotu i to w różnych językach

nowożytnych, na której się oparł przygotowując rozprawę. Dowodzi tego także sam aparat naukowy, w który omawiana praca została wyposażona. Wojciech Nadobnik w swojej dysertacji podejmuje dyskusję z uznanymi autorytetami naukowymi i formułuje swoje oryginalne sądy. Uważam, że po wprowadzeniu koniecznych uzupełnień i przeredagowaniu recenzowana dysertacja powinna zostać wydrukowana.

Konkluzja:

Wskazane przeze mnie mankamenty są na ogół głosem w dyskusji i nie umniejszają wartości recenzowanej pracy. W moim przekonaniu spełnia ona wszystkie wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Przedkładam zatem Wysokiej Radzie Naukowej Dyscypliny Historia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wnioski o dopuszczenie mgr Wojciecha Nadobnika do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Sławomir Bralewski



Wł. Bralewski
9.10.2024